



Gibson Les Paul Traditional 2017 T Antique Burst 8259 PLN

TESTOWAŁ: MIKOŁAJ SŁUZEWSKI ZDJĘCIA: GIBSON

Po licznych eksperymentach i odważnych ruchach marketingowych, Gibson postanowił uszanować gusta konserwatywnej części swojej klienteli – i chwala mu za to! Testowany w tym miesiącu instrument to najlepszy przykład na to, że niezmiennie od lat nie znaczy przestarzałe, a tradycyjne nie przestaje być oryginalne.



W

iemy już, że wraz z zeszłoroczną kolekcją Gibson wprowadził w swoim katalogu podział na linie Traditional i High Performance, oferujące zasadniczo te same modele w wersjach kierowanych do nieco innego grona odbiorców. Nie ma co przytaczać tutaj szczegółów – te znaleźć można łatwo w Internecie, chociażby na stronie topguitar.pl (szukając po hasle „gibson 2016”), gdzie rok temu omówiliśmy dokładnie różnice pomiędzy obiema tymi seriami. W tym roku dodatkowo pojawiła się obok nich trzecia seria „S”, obejmująca gitary o uproszczonych wykończeniach i podstawowym wyposażeniu dla uzyskania najbardziej przystępnych cen.

Testowany tym razem LP nie dość, że pochodzi z linii Traditional (o czym informuje nas literka „T” w jego nazwie katalogowej), to sam w sobie nosi przydomek Traditional właśnie. Mamy więc do czynienia z produktem podwójnie – technologicznie i wizerunkowo – tradycyjnym, choć fabrycznie nowym.

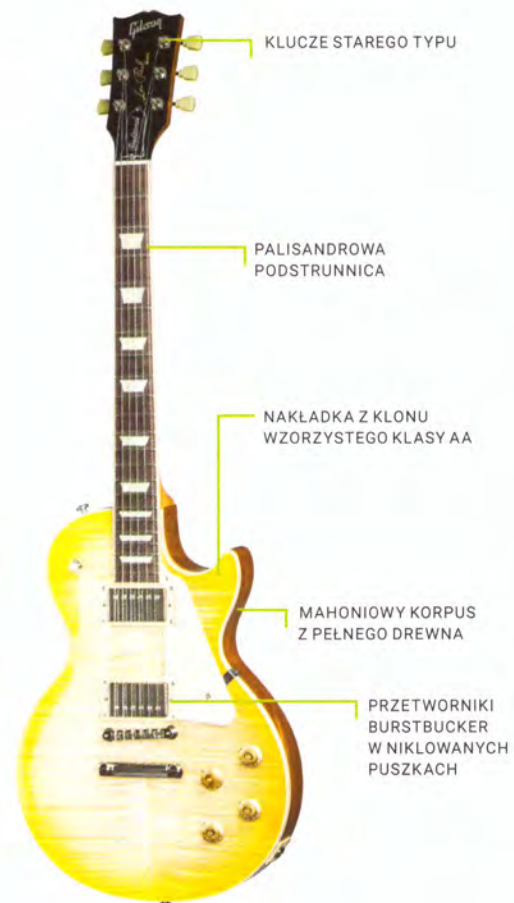
SILA TRADYCJI

Najbardziej bodaj odczuwalnym przejawem owej tradycyjności – oprócz konstrukcji set-in, konfiguracji przetworników H-H czy stałego mostka tune-o-matic, które to elementy uznawane są nadal za jeden z obowiązujących standardów branży gitarowej u większości producentów – są dwa podstawowe komponenty tego les paula, czyli szyjka i korpus. Przekrój gryfu zastosowany w modelu Traditional 2017 T (w odróżnieniu od jego alternatywnej inkarnacji opatrzonej dopiskiem „HP”) ma ponoć odpowiadać temu z lat pięćdziesiątych XX wieku – złotej ery LP. Pieszczotliwie nazywany „kijem baseballowym”, w praktyce nie jest aż tak grubaśny, jak się wydaje – jego okrągły profil pewnie leży w dłoni, ale nie utrudnia gry, a przy tym tworzy idealną całość z rubensowskimi kształtami korpusu. Ten z kolei wbrew ostatniej tendencji do odchudzania i zmniejszania wagi poprzez drażnienie specjalnych otworów wewnątrz deski, jest w tym wypadku zbudowany z pełnych kawałków litego drewna, co z pewnością ucieszy wszystkich sceptyków i konserwatystów. Okupione jest to oczywiście nieco większym ciężarem, który trzeba dźwigać na ramieniu, ale umówmy się – okolice 3 kg to nie jest jakiś zawrotny wynik na miarę zawodnika wagi ciężkiej. Poza tym sztuka wymaga poświęceń, a rock and roll

// Testowany LP, nie dość, że pochodzi z linii Traditional (o czym informuje nas literka „T” w jego nazwie katalogowej), to sam w sobie nosi przydomek Traditional właśnie. Mamy do czynienia z produktem podwójnie – technologicznie i wizerunkowo – tradycyjnym, choć fabrycznie nowym.

to nie rurki z kremem...

W tym tradycyjnym kontekście zastosowano też odpowiedni, choć być może nie dla wszystkich tak oczywisty dobór przetworników – nie jest to bowiem para 57 Classic, najbardziej wiernych archetypicznym PAF-om, lecz Burstbucker 1 przy gryfie i Burstbucker 2 przy mostku, a więc zestawienie nieco bardziej postępowe, choć w swojej koncepcji i specyfikacji również głęboko nawiązujące do oryginalnego, historycznego projektu Setha Lovera. Aby jeszcze uatrakcyjnić tę konfigurację pod względem brzmieniowym, w układzie elektrycznym zastosowano starego typu kondensatory „orange drop”,



// Barwy czyste, jakimi wita nas Les Paul Traditional 2017 T, są przejrzyste i orzeźwiające niczym wody Niagary, a przestery soczyste i chrupiące jak dobrze podsmażony plaster bekonu serwowany w bistro przy Route 66.

mające przybliżyć brzmienie LP Traditional 2017 T do pierwowzorów z lat pięćdziesiątych.

W aspekcie czysto wizualnym, obok typowych wykończeń Honey Burst oraz Heritage Cherry Sunburst dodano także mniej „historyczne”, ale równie przyjemne dla oka i gustowne Antique Burst – do testów otrzymaliśmy właśnie ten ostatni wariant i muszę powiedzieć, że z jednej strony jest to miła odmiana od opatrzonych już kolorów, a z drugiej doskonale wpisuje się w image klasycznego LP. Do tego binding w kolorze kości słoniowej, okalający korpus i podstrunnice sprawia, że instrument wygląda wytwornie i klimatycznie; trochę jakby „staro”, ale w jak najlepszym znaczeniu tego słowa. No i ten zniewalający zapach lakieru nitrocelulozowego, uderzający

SPRZĘT DOSTARCZYŁ:

Lauda Audio
tel. 58 555 06 60
info@lauda-audio.pl
www.lauda-audio.pl

STRONA PRODUCENTA:

www.gibson.com

OPIS

Konstrukcja set-in: mahoniowy korpus i szyjka, klonowy top, palisandrowa podstrunnica, stały mostek, dwa humbuckery.

CENA:

8259 PLN



SZYJKA O ZAOKRĄGLONYM PROFILU

w nozdrza i roztaczający się po pomieszczeniu po otwarciu (dostarczonego w komplecie) futerału...

BRZMIENIE LEGENDY

Ile można pisać o brzmieniu humbuckerów? Przecież podstawowe cechy dźwięku gitary elektrycznej uzyskiwanego za pomocą dwucewkowych przetworników elektromagnetycznych są z grubsza takie same: sygnał mocniejszy, twardszy i gęstszy niż w przypadku singli, a także wolny od charakterystycznego dla nich szumu, a dzięki temu dużo lepiej sprawdzający się z barwami wykorzystującymi zniekształcenia wynikające z jego kontrolowanego przesterowania. Liczne modele i odmiany humbuckerów proponowane przez różnych producentów oczywiście różnią się charakterystyką częstotliwościową, ale ich nadrzędną cechą wspólną jest to, że pod względem podstawowych rozwiązań konstrukcyjnych wszystkie są pochodną gibsnowskich PAF-ów. Jeśli więc istnieje jakiś kanon, ideał, absolut brzmienia humbuckerów, to jest to właśnie projekt zgłoszony do urzędu patentowego przez firmę Gibson w roku 1955, a od 1957 seryjnie montowany w gitarach elektrycznych tej marki, w tym przede wszystkim modelach Les Paul.

Zastosowane w tym przypadku burstbuckery biorą za cel odwzorowanie charakteru tych wczesnych, doskonałych w swej niedoskonałości humbuckerów, zapewniając jednocześnie dużo większą powtarzalność i przewidywalność brzmienia, by współcześni muzycy mogli cieszyć się legendarnym tonem bez wszystkich minusów związanych z zakupem wiekowego instrumentu. Barwy czyste, jakimi wita nas Les Paul Traditional 2017 T, są przejrzyste i orzeźwiające niczym wody Niagary, a przestery soczyste i chrupiące jak dobrze podsmażony plaster bekonu serwowany w bistro przy Route 66. A mówiąc już zupełnie poważnie, brzmienie duetu Burstbucker 1 i 2 w tej gitarze jest na tyle wyważone pod względem proporcji wysokich, środkowych i niskich częstotliwości, że niezależnie od rodzaju i ustawień pieca, efektów, a także stylu gry, model

Les Paul Traditional 2017 T zabrzmi po prostu znakomicie. Trudno wyobrazić sobie bardziej rasowy i zawodowy sound czy to do zelektryfikowanych wcieleń bluesa, czy najbardziej nawet wymyślnych odmian rocka. To po prostu brzmienie, które łączy pokolenia.

PODSUMOWANIE

Pomimo zmieniających się trendów, pojawiających się i odchodzących gatunków oraz przemijających i wschodzących talentów, Gibson Les Paul to jeden z najważniejszych fundamentów muzyki gitarowej, wciąż żywo inspirujących i skutecznie wspierających kolejne pokolenia jej twórców i wykonawców. Takie instrumenty jak testowany model Traditional 2017 T właśnie nam o tym przypominają i przekazują pochodnię dalej, oddając cześć swoim słynnym poprzednikom i godnie reprezentując ich dorobek. **+**

PODOBNE PRODUKTY LES PAUL TRADITIONAL 2017 HP

Odpowiednik testowanego modelu w serii High Performance: wysięgowa szyjka, odchudzone łączenie gryfu z korpusem, system autos-trojenia G-Force, przetworniki Burstbucker 2 i 3 z rozłączaniem cewek.



LES PAUL CLASSIC 2017 T

Inne spojrzenie na klasykę LP: cieńszy gryf, lżejszy korpus, para humbuckerów 57 Classic.

